

Ewelina Feldman-Kołodziejuk
Uniwersytet w Białymstoku

(NIE)OBECNOŚĆ ŻYDÓW AUGUSTOWSKICH
W POWIEŚCI
SZYMONA TEŻEWSKIEGO *ETEROMANKA*

Wydana w 2016 roku powieść Szymona Teżewskiego *Eteromanka*, nagrodzona w ogólnopolskim konkursie literackim „Tutaj jestem”, doskonale wpisuje się w nurt literatury regionalnej. Urodzony w Suwałkach jedynie wskutek remontu augustowskiego szpitala, Teżewski pisze książkę silnie usytuowaną w krajobrazie miejskim rodzinnego Augustowa. Miasta, które w 1931 roku zamieszkiwało ponad dwa tysiące Żydów, stanowiących dwadzieścia procent ówczesnej populacji miejskiej¹, po których nie zostało dziś nic oprócz zamkniętych cmentarzy. W przeciwieństwie do Tykocina, w którym, jak to określa Antony Polonsky, „Materialnych śladów żydowskiego życia jest mnóstwo – sęk w tym, że nie ma tam praktycznie Żydów”², w Augustowie nie tylko nie ma Żydów, ale i ślady ich obecności nie zostały zachowane. Na oficjalnym portalu miasta, w zakładce zatytułowanej „historia” znajdziemy jedną wzmiankę na temat ludności żydowskiej, „Dopiero druga połowa XVIII wieku przyniosła poprawę dla rozwoju miasta. Ponownie osiedlali się tu rzemieślnicy oraz kupcy, do grona mieszkańców dołączali coraz częściej Żydzi”³.

Nie znajdziemy tam natomiast żadnych informacji na temat wojennych losów jednej piątej mieszkańców Augustowa, którzy zginęli z rąk niemieckiego okupanta w masowych egzekucjach, bądź też, po likwidacji getta w dzielnicy Baraki, przez obóz przejściowy w Boguszach koło Grajewa,

¹ J. Szlaszyński, *Augustów. Monografia historyczna*, red. J. Szlaszyński, A. Makowski, Augustów 2007, s. 374.

² A. Duben, *Co pozostaje? O kształtowaniu się żydowskiej przyszłości w Tykocinie*, w: *Żydzi wschodniej Polski*, Seria V: *W kręgu judaizmu*, red. J. Ławski, I.E. Rusek, Białystok 2017, s. 63.

³ Źródło: Oficjalny Portal Urzędu Miasta Augustów <http://www.augustow.pl/pl/historia> [10.09.2017.]

trafili do obozu zagłady w Treblince⁴. Przyjmując, iż oficjalna strona miasta prowadzona jest zgodnie z polityką miejsca i polityką pamięci, można by pomyśleć, że Augustów zapomniał o swoich Żydach.

Na tle wspomnianej nieobecności Żydów w oficjalnej narracji, a także przestrzeni miejskiej, *Eteromanka* jawi się jako lektura głęboko zastanawiająca. Urodzony w 1988 roku, młody pisarz przywraca pamięć Augustowa jako miasta wielokulturowego, osadzając centralną akcję swej powieści w międzywojniu, a dokładniej pomiędzy 1932 a 1936 rokiem. Prowadzi głównego bohatera, Marka Lipińskiego, po szczegółowo nakreślonej mapie ówczesnego miasta, rekonstruuąc nieistniejące już budynki takie, jak chasydzka bożnica Jatke Kalniz czy Wielka Synagoga na ulicy Żabiej. Nazwy ulic przewijające się przez powieść pozwalają zaś czytelnikowi nanieść miejsca nieobecne na współczesną mapę miasta, tworząc wizję miasta palimpsestu. Podwójne nazewnictwo ulic, takich jak Mostowa/Stefana Batorego czy Poświętna/Skorupki, które autor wprowadza do powieści, dodatkowo wzmacnia poczucie wielowarstwowego, ale i przechodniego charakteru miejsc. Toponimia ulic jest barometrem przemian społecznych i politycznych, gdyż jest silnie związana z polityką miejsca i pamięci. Augustowska ulica Mostowa, na przykład, kilkakrotnie zmieniała swoją nazwę. W okresie międzywojennym stała się Stefana Batorego, następnie została przemianowana na Armii Czerwonej, by po upadku komunizmu ostatecznie powrócić do swej pierwotnej nazwy.

Wpisanie głównej akcji powieści osadzonej w międzywojniu w szerszą ramę czasową, to znaczy powojenne śledztwo w sprawie Marka Lipińskiego, uwypukla przemiany, jakie zaszły w obrębie przestrzeni miasta nie tylko na skutek wojennych zniszczeń, ale może przede wszystkim ze względu na politykę miejsca obraną przez komunistyczne władze. Wymazanie pamięci o społeczności żydowskiej było na tyle skuteczne, iż wielu współczesnych mieszkańców Augustowa wciąż nie ma świadomości wielokulturowej (i palimpsestowej) przeszłości swego miasta. Miasto palimpsest skrywa pod sobą kolejne warstwy niewidoczne dla współczesnego mieszkańca. Jednakże pisarz-mieszkaniec obdarzony jest inną wrażliwością, struny jego duszy dostrajają się do dźwięków niesłyszalnych dla ucha przeciętnego mieszkańca.

Motywy organizującym powieść jest owładnięta dybukiem maszyna do pisania, która poprzez ręce głównego bohatera snuje wizje nadchodzącej wojny. I choć prawdą jest, że podobnie jak *Skrzypek na dachu*, *Eteromanka* „ukazuje świat unieruchomiony w przedwojennych realiach, taki, do którego podchodzimy bez bolesnych emocji”⁵ to jednak nie jest osadzona „w bezcza-

⁴ J. Szlaszyński, dz. cyt., s. 582.

⁵ A. Duben, dz. cyt., s. 76.

sowym, ahistorycznym kokonie”⁶. Międzywojenny Augustów Teżewskiego jest z zasady światem podzielonym na „żydków”⁷ i gojów, którzy, mieszkając czasem nawet po sąsiedzku, nie dążą do wzajemnych kontaktów. Jakkolwiek, jest też światem, w którym niektórzy Żydzi są bardziej „nasi”, jak zauważa jeden z bohaterów *Eteromanki*: „Jakoś się z tym starszym żydkiem dogadał, bo to i nie był taki żydek zupełnie zjudziały, ot, taki nasz, miejscowy i polski już prawie zupełnie”⁸. Elementem, który wydaje się kluczowy w kategoryzacji Żydów na naszych i nie-naszyc przez polskich mieszkańców Augustowa jest znajomość języka polskiego. Język, jakim posługują się różne postaci Żydów w *Eteromance* ma zatem obrazować stopień zasymilowania danej osoby. Najbardziej zniekształconą polszczyzną posługuje się rabin, elegancką zaś wymową odznacza się wykształcony na wileńskim uniwersytecie Eliaasz-Emil, pomiędzy nimi natomiast jest grupa lokalnych Żydów, którzy żydłaczą. Choć zrozumiałe dla czytelnika ze względu na ukontekstowanie postaci w okresie międzywojennym, żydłaczenie jako stylizacja językowa nadaje raczej ich wypowiedziom efekt komiczny, niż dodaje historycznej wiarygodności.

Zabiegiem, który pozwala autorowi rozłożyć akcenty na pokojowe, bezkonfliktowe współistnienie świata Żydów i nie-Żydów ma być przyjaźń pomiędzy głównym bohaterem a Eliaaszem, wileńskim Żydem, który woli, by nazywano go Emilem. Trudno jednak nie potraktować postaci Eliaasza-Emila inaczej niż próbę odczarowania negatywnego obrazu Żyda. By nie popaść w ton zbyt idealistyczny czy też sentymentalny, Teżewski wprowadza postać żydowskiego złodzieja, najprawdopodobniej jako próbę nakreślenia szerszej panoramy społecznej ówczesnej ludności żydowskiej. W efekcie cały obraz wydaje się dość sztuczny i wymuszony. Mimo usytuowania powieści w Augustowie, postaci Żydów mogłyby mieszkać w każdym innym polskim miasteczku. Wbrew temu, co w posłowniu do książki pisze Dominik Sołowiej, jakoby zawierała „krwiste postacie”, wszyscy bohaterowie *Eteromanki* są jednowymiarowi, zarówno Żydzi, jak i Polacy. Innymi słowy, nie udaje się Teżewskiemu „wyminać rafy w postaci wystających wszędzie stereotypowych ujęć”⁹. Jednakże to nie postaci są potencjałem tej książki, ale kategoria literackiego miejsca pamięci. *Eteromanka* to przede wszystkim kontemplacja palimpsestowego miasta, które dało początek tej narracji. Jak pisze Elżbieta Rybicka, „*Locus* inicjujący gest kreacyjny poety jest konkretnym, realnym miejscem autobiograficznym, materialnym śladem przeszłości, poddanym jednak sprawczej, inwencyjnej mocy wyobraźni. (...) Nie jest zatem kreacją *ex nihilo*,

⁶ Tamże, s. 70.

⁷ Termin używany przez bohaterów powieści w odniesieniu do społeczności żydowskiej.

⁸ S. Teżewski, *Eteromanka*, Białystok 2016, s. 71.

⁹ P. Paziński, *Role polskich Żydów*, w: G. Jankowicz, *Życie na poczytaniu*, Wrocław 2016, s. 173.

ale żywi się pamięcią kultury”¹⁰. Na początku był Augustów ze swoją wielokulturową przeszłością, która, choć została wymazana, odradza się na kartach *Eteromanki*. W swojej lekturze powieści Teżewskiego za główną kategorię interpretacyjną przyjmuję zatem „tęsknotę za Żydem”.

W konsekwencji kluczowymi pytaniami są po pierwsze „Za jakim Żydem tęskni autor?” oraz po drugie „Skąd ta tęsknota w miejscu, które zapomniało o swoich Żydach?” Obie kwestie mają swoje zakorzenienie w kategorii pamięci miejsca, która zaś jest ściśle związana z pamięcią zbiorową. I nie będzie, moim zdaniem, nadinterpretacją, jeśli uznamy miasto Augustów za głównego bohatera powieści Teżewskiego. Podczas jednej z nocnych wędrówek po mieście główny bohater Marek Lipiński snuje rozważania na temat natury miasta i trudno nie odnieść wrażenia, że to alter ego samego autora kontempluje palimpsestowość współczesnego Augustowa:

Ulice Augustowa wzywają dziś mnie, wzywają, by wyjść w miasto i się powłóczyć. Wiem, że tylko to może mi w tym momencie przynieść konieczne ukojenie. O tej porze miasto śpi tak bardzo, że zdaje mi się, że słyszę jak chrapie. Jego serce bije wolno gdzieś pod brukami, zaczynam się zastanawiać, gdzie leży jego serce. Czy na obecnym rynku, gdzieś w parku, czy może tam, gdzie planowano niegdyś nowy rynek, a gdzie teraz jest poczta i kort tenisowy Klubu Wioślarskiego? Może serce miasta za nic sobie ma centrum, może bije pod ołtarzem pięknego kościoła, może gdzieś nad rzeką albo na cmentarzu? I kto w ogóle powiedział, że serce ma być pod ziemią? Może wisi na haku w rzeźni, wielokrotnie zabijane przez wprawne ręce rzeźników, a może naniżane jest na cienkim włosku rozpiętym między wieżami kościoła i jest tak małe jak bursztyń, że dostrzec je może tylko wprawne oko?¹¹

Poszukiwanie serca miasta jest pytaniem o jego prawdziwy charakter, o jego prawdziwą tożsamość, o sekrety, które skrywa. W mieście, które się nieustannie przeobraża i przebudowuje czy ważniejsze jest to, co przypomina o przeszłości, czy to, co kieruje swój wektor ku nowoczesności, wymazując czas miniony? Czy serce miasta to centrum, ośrodek lokalnej władzy, czy też peryferia zaludnione przez jego mieszkańców? „Zabijane przez wprawne ręce rzeźników” serce miasta podlega wielokrotnej śmierci, za każdym razem, gdy jego pamięć jest zniekształcana w imię oficjalnej narracji władzy. Jest zabijane, gdy usuwa się z jego mapy społeczność żydowską, jak również, wtedy gdy przemilcza się obławę augustowską. Jednakże miejsce ma swoją własną pamięć, której nie da się wymazać. Jak zauważa Elżbieta Rybicka, „wyparte, jak wiadomo, wraca w postaci niesamowitego”¹². Stąd po-

¹⁰ E. Rybicka, *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*, Kraków 2014, s. 172.

¹¹ S. Teżewski, dz. cyt., s. 97.

¹² E. Rybicka, *Pamięć i miasto. Palimpsest vs. pole walki*, „Teksty Drugie” 2011, nr 5, s. 206.

jawia się dybuk, który działa na dwóch płaszczyznach czasowych. Wewnątrz powieści opanowuje maszynę do pisania, tak by ci, którzy przy niej zasiadają, ujrzeli widmo nadchodzącej wojny i zagłady. W warstwie metatekstualnej dybuk-maszyna pisze przez samego autora, który staje się narzędziem w jej rękach. W swoim eseju *Nieskończenie wielkie pogranicze* Olga Tokarczuk dzieli się następującą refleksją na temat mechanizmu opisywania miejsc: „żeby opisać miejsce, trzeba być także otwartym na nazwanie tego, czego się w gruncie rzeczy nie wie; poddać się opowiadaniu, pozwolić mu się prowadzić, dawać się zaskakiwać. Być może to jedyny sposób, by miejsce opowiedziało się samo”¹³.

Pamięć rodzinnego miasta pisarza domaga się przywrócenia pamięci o społeczności żydowskiej. Podobnie jak główny bohater swojej powieści, Teżewski poddaje się dybukowi, który pragnie ocalić pamięć, o tych którzy kiedyś stanowili żywą tkankę miasta Augustów. W klipie reklamowym *Eteromanki* Szymon Teżewski ubrany w marynarkę i kaszkiet z epoki międzywojnia siedzi przy starej maszynie do pisania i wystukuje tytułową stronę powieści¹⁴. W symboliczny sposób sam autor dokonuje identyfikacji ze swoim bohaterem. Następujące wyznanie Lipińskiego traktuję zatem jako deklarację samego autora: „Odczytuję więc wizję Małgorzaty i zapisuję jak skryba, popijając arakiem. Słowa jednak przelewają się przeze mnie zupełnie, jestem tylko skrybą, średniowiecznym mnichem, który przepisuje księgi w językach, których nie zna wcale”¹⁵. Pamięć o społeczności augustowskich Żydów wyłania się z kart powieści, by swoją obecnością unaocznic dzisiejszą nieobecność.

Powróćmy jednakże do pytania, za jakim Żydem tęskni Szymon Teżewski. W scenie otwarcia powieści trzydziestoletni Marek Lipiński spotyka na targu Żyda z Kowna, który usiłuje mu sprzedać maszynę do pisania. „Nauczony nieprzyjemnym doświadczeniem”¹⁶ główny bohater pyta sprzedawcę czy aby na pewno nie jest kradziona, na co ten się obrusza i mówi:

– Pane, to je maszyna pryma sort. Ja ję z pożaru uratował, temi rękami ję z popiołu wygrzebał! – Jał wymachiwać przede mną „temi rękami”, a ja spostrzegłem wtedy, że nie ma on małego palca u prawej dłoni. – Potem spędziłem trzy miesiące z lupamy, ze śrubokrętyma. Mnie Josie Kałb z Treuburga szpecjalnę instrukcję przywiózł¹⁷.

¹³ O. Tokarczuk, *Nieskończenie wielkie pogranicze*, w: tejże, *Moment niedźwiedzia*, Warszawa 2012, s. 134.

¹⁴ Video dostępne na stronie autora na portalu Facebook. <https://www.facebook.com/szymon.tezewski/videos/1967165896837912/> [dostęp: 30.09.2017.]

¹⁵ S. Teżewski, dz. cyt., s. 129.

¹⁶ Tamże, s. 4.

¹⁷ Tamże, s. 4.

W końcu obaj dochodzą do porozumienia i Lipiński postanawia, że pójdzie do domu po pieniądze i wróci, by dokonać zakupu maszyny. Niestety po powrocie na targ nie znajduje kowieńskiego Żyda i popada w lekką paranoję, jakoby ten uknuł intrygę przeciw niemu:

[J]akimś cudem wydumałem sobie wtedy, że mnie ten żydek śledzi od rana, bo wie, że mu pieniądze na maszynę do pisania niosę. Że mnie zaraz jaki rudy lisiek sprężynowcem nadzieje i tak skończę w bramie przy rynku. Po kieszeni się klepię, bo może mnie już jakiś mosiek doliniarz obrobił.¹⁸

Zatem pierwsza w kolejności występowania postać żydowskiego pochodzenia jest stereotypem Żyda cwaniaka, Żyda szachraja, który dodatkowo „żydził tak, że ledwo go szło zrozumieć”¹⁹. Druga w kolejności pojawienia się w powieści postać Żyda, chasyda „w chałacie i czapie”²⁰ jest całkowitym przeciwieństwem kowieńskiego handlarza. Choć początkowo Lipiński podejrzewa napotkanego Żyda o bycie w zмовie ze sprzedawcą maszyny, po chwili uderza go aura świętości, jaką tenże chasyd roztacza wokół siebie: „[t]ak temu żydkowi dobrze z oczu patrzy, że szukam zaprzeczeń. Szukam i znajduję – że ten jest prawie jak cadyk, a tamten to był taki żydek zwyczajny, nieświęty”²¹. To właśnie postać owego chasyda, którego Lipiński bierze za zmarłego ojca w pijackim zwidzie, wydaje się centralną postacią Żyda w *Eteromance*, ucieleśniając to za czym możliwe, że tęskni sam autor, Żyda mędrca, Żyda filozofa. Przy każdym kolejnym spotkaniu czy wspomnieniu o owym chasydzkim rabinie, Marek Lipiński będzie określał go metaforycznym mianem swojego ojca.

Z kart powieści dowiadujemy się, że Lipiński odszedł z domu na studia w atmosferze gniewu i niezgody, że był, jak sam określa, „synem wyrodnym, ziemi nieszanującym, kochankiem plugawym, szczęśliwym młodzianem i niespełnionym artystą”²². Wiemy, że nie udało mu się pojednać z ojcem przed jego śmiercią i fakt ten ciąży mu sromotnie. Tak opisuje zachowanie Lipińskiego jego gospodarz: „Jak czasem nad ranem wracał, po schodach się przewalał jak lipcowa nawałnica, to gadał coś do siebie, gadał, jak to pijani ludzie gadają, z serca i z głębi trzewi. Za ojcem wołał, przepraszał go, własnego ojca o wybaczenie prosił”²³. Alkohol podobnie jak eter, który zażywa Lipiński wraz z Małgorzatą, pozwalają wypłynąć na powierzchnię

¹⁸ Tamże, s. 8.

¹⁹ Tamże, s. 4.

²⁰ Tamże, s. 11.

²¹ Tamże, s. 11.

²² Tamże, s. 155.

²³ Tamże, s. 53.

treściom wypartym, uchylając wieko skrzyni szczelnie zamkniętej za dnia. W przypadku głównego bohatera jest to wspomnienie ojca, z którym się nie zdążył pogodzić za życia, a w przypadku mieszkańca Augustowa może nim być wyparta pamięć o społeczności żydowskiej. Nie bez znaczenia jest to, iż do ostatecznego pojednania pomiędzy Markiem Lipińskim a jego zmarłym ojcem dochodzi przez dybuka, który opanowuje ciało Małgorzaty, by przekazać synowi następujące słowa: „Jedno ci tylko chciałem powiedzieć. Nie mam żalu i ty też go nie miej. ... Zamów za mnie mszę gregoriańską w Studzienicach”²⁴. Usłyszawszy o wizji Lipińskiego, jego sąsiad Abramowicz wykrzykuje: „Kadisz zmówić!”²⁵. Zarówno msza gregoriańska, jak i kadysz symbolizują akt żałoby, która często nie tylko nie została przepracowana, ale wręcz zaniechana. Odwołując się do wspomnianej konfiguracji chasyda jako ojca, można odczytać powyższe widzenie jako akt pojednania żydowskiej i polskiej społeczności, którego warunkiem koniecznym jest odbycie rytuałów żałobnych, rytuałów, które wyrażają żal po stracie, żal, który często nie został wyrażony. Mówi o tym Piotr Paziński: „Po stronie żydowskiej – katastrofa świata; po polskiej – świadomość, że świat żydowski przestał istnieć, ale tak bolesny dla Żydów częsty brak poczucia straty, jakiegoś ubytku”²⁶.

Przemilczenie wojennych losów augustowskich Żydów znajduje poniekąd swoje odbicie w pierwszej wizji, jaką dybuk rękami Lipińskiego wystukuje na maszynie. Ukazuje ona augustowski rynek, a na nim linoskoczka balansującego po linie rozpiętej „pomiędzy zachodnią wieżą kościoła a wieżą magistratu”²⁷. Wtem zrywa się potężna burza, symbolizująca wojenną zawieruchę, „piorun uderza w wieżę ratusza, która zapada się w sobie. Linoskoczek schodzi na drugi plan. I tak nie może przeżyć”²⁸. W obliczu wojny i własnych cierpień polska społeczność nie dostrzega tragedii narodu żydowskiego. Po oplakaniu swoich zmarłych nie ma już miejsca dla Żydów.

Trzecia znacząca postać Żyda w *Eteromance* to wspomniany już wcześniej Eliaz-Emil, wileński przyjaciel Lipińskiego z czasu studiów, przyjaciel, do którego główny bohater czuje ogromny sentyment. Wprowadzenie postaci Eliasza-Emila pozwala Teżewskiemu odczarować mity, jakie od dawna towarzyszyły społeczności żydowskiej, wśród których najslynniejszym naturalnie jest ten o krwi chrześcijańskich dzieci dodawanej do macy.

[T]o właśnie Eliaz wyjaśnił mi niezwykle prosto, dlaczego te opowieści o plackach z krwi to bujda.

²⁴ Tamże, s. 155.

²⁵ Tamże, s. 156.

²⁶ P. Paziński, dz. cyt. s. 163.

²⁷ S. Teżewski, dz. cyt., s. 46.

²⁸ Tamże, s. 46.

– Przecież ludzina jest niekoszerna – mówił, robiąc przy tym minę zupełnie poważną. A potem dodawał: – Poza tym niesmaczna.
I właśnie za to go lubiłem²⁹.

Zastanawiając się nad przyczyną swojego uwielbienia dla żydowskiego przyjaciela, Lipiński dochodzi do wniosku, że to Eliaszowe opowieści o diabłach, duchach czy mokrych od łez ścianach synagogi czyniły jego postać tak fascynującą. Nie Eliaszowe dywagacje na temat świętych ksiąg żydowskich czy reguł kabały, ale żydowski folklor wzbudzał zachwyt głównego bohatera. Nad utratą dostępu do tego magicznego świata żydowskiej wyobraźni ludowej ubolewa chyba sam Teżewski, gdyż wraz z Żydami odeszły ich fantastyczne opowieści o „zasłonach, rozmowach z umarłymi, o nawiedzonych przez zmory ludziach, o rabinach wypędzających duchy”³⁰ czy „o cadykach, którzy ożywiali przedmioty”³¹. Sama forma powieści, wykorzystując postać dybuka, nawiązuje do tejsze tradycji, jest formą hołdu złożonego żydowskiemu folklorowi. Warto nadmienić, iż w roku 1935 teatr żydowski odwiedził Augustów ośmiokrotnie, wystawiając głównie dramat Szymona An-skiego *Dybuk, czyli Na pograniczu dwóch światów*³². W przypadku *Eteromanki* wspomniane dwa światy to nie tylko świat materialny i duchowy, ale też świat przed- i powojenny. W powieści okres wojny jest nieobecny, jest jak przepaść, która na zawsze rozdzieliła wielokulturowy przedwojenny Augustów od jego powojennej zunifikowanej tożsamości.

Na koniec chciałabym wspomnieć o krajobrazie dźwiękowym (*sound-scape*) powieści. Zasadą główną tegoż pejzażu jest cisza, którą naturalnie można odczytać jako absencję. Jak zauważa Elżbieta Rybicka: „W literackim ujęciu milczenie przestrzeni jest często semantyzowane za pomocą chwytu ewokacji dźwięków przeszłości, »głosu« historii i pamięci wydarzeń, które niegdyś miały w niej miejsce. ... aktualna cisza jest pustką po dawnym życiu, śladem nieobecności”³³. Ciszę w powieści przerywają jedynie nocne odgłosy stukającej maszyny, bijące serce miasta czy też pieśń żydowska. Nuci rabin ojciec, śpiewają Żydzi w synagodze, a Lipińskiemu się zdaje, że słyszy śpiew własnej babki. Zawodzenie po hebrajsku Żydów modlących się nad opętaną przez dybuka maszyną ewokuje u głównego bohatera wspomnienie babki nucącej kołysanki.

Mam gorączkę, rodzice pojechali gdzieś na tlokę, a babcia pilnuje mnie i próbuje mnie utulić do snu, aby organizm wypoczął. I śpiewa tak, jak potem już

²⁹ Tamże, s. 99.

³⁰ Tamże, s. 100.

³¹ Tamże, s. 100.

³² J. Szlaszyński, dz. cyt., s. 507.

³³ E. Rybicka, *Geopoetyka*, s. 251.

w życiu nie słyszałem. ... Śpiewa tak, że kołysanka nie brzmi wcale wesoło ani nie brzmi smutno. Brzmi jednocześnie najweselej i najsmutniej na całym świecie.

Potem to nie ja umieram, a umiera babka i przez trzy noce w domu jest pełno ludzi, którzy nocami śpiewają jej, z nią żegnają się słowami: Dobranoc, sąsiadko³⁴.

Ludowe pieśni babki, która „śpiewa tak, jak każe jej serce i pozwala pamięć do melodii”³⁵ nakładają się na tradycyjne pieśni żydowskie, które w istocie brzmią „jednocześnie najweselej i najsmutniej na całym świecie”³⁶. Ceremonia żałobna po zmarłej odprawiona przez bliskich i sąsiadów uwypukla nieodbyłą żałobę po żydowskich sąsiadach. Stąd cisza jako dominujący krajobraz dźwiękowy, symbolizująca wyciszenie, stłumienie, nieobecność. Stukot klawiatury przywraca jednak nadzieję, że ta cisza zostanie, a może została już, przerwana. Snując swoją narrację o międzywojennym Augustowie, autor zwraca uwagę na jego charakter jako „miasta wielokrotnego zapisu”, miasta, w którym, podobnie jak w Białymstoku czy Warszawie, „dramatyczne wydarzenia historii sprawiły, iż zaburzona została ciągłość trwania tradycji miejsc i pamięci”³⁷. Zniszczona tkanka miast wielokrotnego zapisu została wypełniona nową treścią, zgodną z polityką władzy, a nowa tożsamość miejsca niekoniecznie pozostała „w prostej relacji kontinuum przeszłości”³⁸. Tkwi zatem w *Eteromance* potencjał przerwania mostu pomiędzy przedwojennym Augustowem a obecnym jego wcieleniem, a jako że jest to miasto rzadko tematyzowane w polskiej literaturze, tym większą siłą oddziaływania może powieść Teżewskiego mieć³⁹.

Są miejsca w Polsce słabo opowiedziane, miejsca niewyrażone, miejsca o zerwanej ciągłości narracyjnej, nieobecne na mentalnej mapie, miejsca peryferyjne ... W takich miejscach nie można pisać ot, tak sobie. Każda niewinna opowiadka, każda skromna historyjka zostanie natychmiast przechwycona i jak szczypek rzadkiej rośliny – włożona do wody, żeby wypuścić korzenie. Są to rzadkie miejsca, gdzie mieszkańcy-czytelnicy traktują literaturę śmiertelnie

³⁴ S. Teżewski, dz. cyt., s. 153.

³⁵ Tamże, s. 153.

³⁶ Doskonałą ilustracją powszechnego wyobrażenia o śpiewie żydowskim jest musical *Skrzypek na dachu*, do którego muzykę skomponował Jerrold Lewis „Jerry” Bock. Obecnie poniekąd sam film tworzy stereotyp żydowskiego śpiewu, zwłaszcza w społecznościach nieżydowskich.

³⁷ M. Dolistowska, *Miasta wielokrotnego zapisu – Ikonosfera nowych przestrzeni tożsamości*. „Czasopismo Techniczne”, Architektura/ Politechnika Krakowska, R. 107, z. 15, cz. 2 (2010), s. 58.

³⁸ Tamże, s. 58.

³⁹ O sile oddziaływania powieści Teżewskiego na miasto i jego działania może świadczyć gra terenowa „Eterotrasy” śladami *Eteromanki*, która odbyła się 21 maja 2017 roku.

poważnie. ... W takich miejscach literatura wciąż pełni funkcję, o której Centrala już zapomniiała: łączy ludzi w uzgadnianiu jakiejś rzeczywistości⁴⁰.

Reasumując, mimo iż *Eteromance* Szymona Teżewskiego nie udaje się wyjść poza schematyczne portrety postaci żydowskich, jest ona pozycją godną uwagi jako przykład literatury silnie usytuowanej w krajobrazie regionalnym, jak również czerpiącej z żydowskiego folkloru w duchu Gustava Meyrinka. Jest ważnym głosem młodego pokolenia pisarzy, którzy podejmują tematy przez lata zaniechane, wręcz przemilczane. Jest *Eteromanka* intrygującą próbą przywrócenia pamięci miejsca czy też dowodem na to, iż usunięcie śladów obecności Żydów z augustowskiego palimpsestu, nie oznacza ich niebytu. Miejsce pamięta, a zmarli dopominają się o pamięć, choćby i przez maszynę do pisania ovladniętą przez dybuka. Czas pokaże czy uda się *Eteromance* osiągnąć status literackiej wizytówki Augustowa.

Bibliografia

- Dolistowska M., *Miasta wielokrotnego zapisu – Ikonosfera nowych przestrzeni tożsamości*. „Czasopismo Techniczne”, Architektura/ Politechnika Krakowska, R. 107, z. 15, cz. 2 (2010).
- Duben A., *Co pozostaje? O kształtowaniu się żydowskiej przyszłości w Tykocinie*, w: *Żydzi wschodniej Polski, Seria V: W kręgu judaizmu*, red. J. Ławski, I.E. Rusek, Białystok 2017.
- Paziński P., *Role polskich Żydów*, w: G. Jankowicz, *Życie na poczytaniu*, Wrocław 2016.
- Rybicka E., *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*, Kraków 2014.
- Szlaszyński J., *Augustów. Monografia historyczna*, red. J. Szlaszyński, A. Makowski, Augustów 2007.
- Teżewski S., *Eteromanka*, Białystok 2016.
- Tokarczuk O., *Pstrąg w migdałach*, [w:] tejsze, *Moment niedźwiedzia*, Warszawa 2012.

⁴⁰ O. Tokarczuk, *Pstrąg w migdałach*, [w:] tejsze, *Moment niedźwiedzia*, Warszawa 2012, s. 131.

Ewelina Feldman-Kołodziejuk

University of Białystok

THE (NON)APPEARANCE OF JEWS FROM AUGUSTÓW
IN SZYMON TEŻEWSKI'S
NOVEL *ETEROMANKA (THE ETHEROMANIAC)*

Summary

In his debut novel *Eteromanka (The Etheromaniac)*, Szymon Teżewski evokes the interwar period of his hometown Augustów, which, in the 1930s, had a large Jewish community. Augustów, however, seems to have forgotten about its Jews, who lost their lives in mass executions or were killed in a concentration camp in Treblinka during World War II, as they are absent from the official narrative of the city's past. Therefore, *Eteromanka* emerges as a very intriguing attempt at restoring the suppressed historical Jewish presence and writing it back into the city's history and space. Employing the motif of a typewriter possessed by a dybbuk, Teżewski pays a tribute to the Jewish folklore and tradition. The article aims to analyze the discussed novel in terms of collective memory, memory of the place as well as explores the notion of the city as a palimpsest.

Keywords: palimpsest, memory of place, Jewish folklore, dybbuk, Augustów